# Na początku było — Zola111

**Od autora:** ;)

wiatr się już nieźle zebrał w kwadrygi,
(słowa się ledwo lęgły na wargach).
ptaki dawały znaki na migi,
na anty- tylko był antykwariat.

platan nad ławką krzywo oniemiał
ciężki od piskląt złożonych w gniazdach.
pod parasolem z żywej zieleni,
żeby nie zawieść - słowo dorasta.

on dawno przestał patrzeć w jej oczy.
ona też woli spoglądać bokiem.
oboje wiedzą, jak to się skończy.
więcej wyczyta czas z czystych okien.

milczą i żadne słowo nie zdoła
określić związku między naturą:
wichrem i ptakiem, ciszą dokoła,
platanem, ławką i parą gburów.

wreszcie zrodziło się tutaj słowo.
jako ostatnie, nie *na początku.*
- wiesz przecież, dawno już cię nie kocham.
i koniec wiersza, i koniec wątku.

słowo podsyca namiętną miłość.
wszystko, co piękne, karmi się słowem.
koniec się chowa w ciszę. co było,
niech antykwariat dyskretnie chowa.

26.07.2013.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 26.07.2013 14:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.